

**Modlitwa, rozeznawanie, działanie z Bogiem a towarzyszenie /
kierownictwo duchowe
Zdzisław Wojciechowski SJ**

1. Chciałbym powiedzieć najpierw parę słów odnośnie tematu konferencji. Na afiszu jest temat modlitwa a towarzyszenie / kierownictwo duchowe. Po namyśle rozszerzyłem go i dodałem dwa kolejne człony i teraz brzmi: modlitwa, rozeznawanie, działanie z Bogiem a towarzyszenie / kierownictwo duchowe. Chcę przez sam tytuł powiedzieć, że istota naszego życia chrześcijańskiego polega na trwaniu w przyjaźni z Bogiem, która wyraża się w naszej codziennej modlitwie, w refleksji nad nią, na rozeznawaniu poruszeń umysłu i serca, także szukaniu najbardziej trafnych odpowiedzi, egzystencjalnych decyzji, jakie budzą się w nas, kiedy patrzymy, słuchamy, odczuwamy, dotykamy kochającego i działającego w nas Boga. Pomoc w procesie duchowego wzrastania w relacji z Bogiem w historii judaizmu a później Kościoła różnie była nazywana. W czasach Jezusa takiej pomocy udzielał nauczyciel, mistrz, ten, kto dobrze opanował tę sztukę i mógł uczyć jej uczniów. Podobnymi tytułami nazywano Jezusa¹. Św. Paweł swoją posługę w odniesieniu do wspólnot, które zakładał nazywa ojcostwem i macierzyństwem. Jest to pojęcie analogiczne, które odnosił do Boga, jako prawdziwego Ojca i Matki, ale także do roli naturalnego ojca i matki, którzy zrodzili i wychowują swoje dzieci². Św. Grzegorz z Nyssy (w traktacie „O dziewictwie” z 371 roku) nazywa takich ludzi „przewodnikami” i „mistrzami”³, którzy uczą swoich uczniów, „by z powodu swojej ignorancji nie zeszli z drogi prawej i nie weszli w ślepy zaułek błędów”. Benedykt z Nursji (+ 547) w swej Regule i praktyce życia akcentował tytuł „Abba”, opata, który na wzór ojca niebieskiego jest dla swej rodziny zakonnej ojcem i przewodnikiem oraz mistrzem duchowym w poszukiwaniu Boga, jako najwyższego Dobra. W tytule konferencji pojawia się określenie towarzyszenie / kierownictwo duchowe. Szukałem w wielu bardzo dobrych książkach z tego zakresu, kiedy to określenie pojawiło się i kto pierwszy go użył. Nigdzie nie znalazłem żadnego śladu. Piszemy o kierownictwie duchowym a w treści używa się takich terminów jak: mistrz, przewodnik, charyzmatyczna osobowość, ojciec czy matka duchowa. Większość autorów używa terminu kierownictwo duchowe⁴, niektórzy zaś towarzyszenie duchowe⁵. Istotne jest nie samo pojęcie, ale praktyka, która tej posłudze towarzyszy. Ja używam na określenie tej posługi zamiennie obydwu terminów, czyli kierownictwo duchowe i towarzyszenie duchowe, chociaż bardziej odpowiada mi termin towarzyszenie duchowe⁶. W dalszej części konferencji obydwie terminy staną się bardziej zrozumiałe, dzięki wyjaśnieniu jak wyglądają w praktyce.

2. W ostatnich latach wiele osób po odprawionych Ćwiczeniach Duchowych (dalej ĆD) św. Ignacego albo też po innych formach rekolekcji, zaczyna szukać jakiejś formy pomocy duchowej, czy towarzyszenia duchowego, by kontynuować rozpoczęty na rekolekcjach proces zaprzyjaźniania się z Bogiem. Ma to niewątpliwie związek z pogłębionym doświadczeniem bliskiej relacji z Bogiem, jaka nawiązała się na modlitwie i w jakiej zasmakowali, z doświadczeniem rozeznawania duchowego, w jakie zostali wprowadzeni w czasie dni spędzonych na rekolekcjach oraz z próbą zharmonizowania bliskości z Bogiem z życiem codziennym. Kolejnym impulsem do szukania kierownictwa duchowego

¹ Por. Nauczyciel - Mt 12, 38; Mk 4, 38; Łk 3, 12; J 1,38; Mistrz – Łk 8 24, 17,13

² 1 Tes, 2,7-12; 1 Kor 4,15; Ga 4,19

³ Cyt za Jean Danielou SJ, Kierownictwo duchowe w dawnej tradycji Kościoła, w: Życie duchowe, Jesień 48/2006, s.33

⁴ William A. Barry SJ, William J. Connolly SJ, Kierownictwo duchowe w praktyce, Wydawnictwo M, Kraków 1992; Raimondo Frattallone, Kierownictwo duchowe dziś, Wydawnictwo Księża Marianów, Warszawa 2001

⁵ Andre Louf, Towarzyszenie duchowe, Wydawnictwo M, Kraków 1994 rok

⁶ Termin towarzyszenie duchowe jest bardziej w duchu św. Ignacego, bardziej neutralny niż kierownictwo, które na poziomie znaczeniowym jest dyrektywne. W przeszłości niektórzy kierownicy duchowi żądali od swych penitentów całkowitego posłuszeństwa. Bardzo odpowiada mi uwaga benedyktyńskiego opata Andre Louf'a, który użył takiego porównania: „Chodzi nie tyle o nauczanie, upominanie czy zakazywanie, o planowanie lub zachęcanie, ile o pozwolenie, by życie po prostu biegło swoim torem. Posłużmy się następującym obrazem: woda rzeki, gdy tylko wytryśnie ze źródła, złobi koryto bez udziału jakiegokolwiek innej siły poza tą, która jest w niej samej... W ten sam sposób rola towarzysza redukuje się zatem do czegoś niezwykle prostego: pozwolenia, by życie Boże toczyło się swym biegiem w innym człowieku (podkreślenie moje)... Oczywiście, od czasu do czasu będzie konieczne unieszkodliwienie jakiegось przeciwstawnej siły, zniwelowanie jakiegoś zaburzenia zniekształcającego tor przebiegu, trochę tak, jakby się podnosiło kamień zagrażający źródło...(cytat za: Raimondo Frattallone, ibid. s. 172-173)

jest formacja w różnego rodzaju wspólnotach religijnych, powrót po latach do Kościoła i związane z nim pragnienie zmierzenia pewnym krokiem ku Bogu, może to być wybór drogi życia, określenie misji swego życia, czy doświadczenie kryzysu swej wiary. Jedni czynią ten krok, bo tak prowadzi ich Duch Święty, drudzy, bo zostali przez kogoś zachęcani np. przez spowiednika, przyjaciela.

Każda z tych osób ma jakiś mniej lub bardziej precyzyjnie określony wzór posługi, o jaką się zwraca czy której poszukuje. Jeśli była na CD to ich nieodłączną częścią są rozmowy indywidualne prowadzone każdego dnia z prowadzącym rekolekcje, lub z inną osobą, która niekoniecznie musi być kapłanem. Często jest to siostra zakonna albo pan lub pani żyjąca w świecie, często będący małżonkami. Ta okoliczność pozwala od razu inaczej patrzeć na ewentualnych kandydatów do tej roli. Nie musi to być osoba duchowna, ksiądz. Może nią być też osoba, która odprawiła całość CD ma doświadczenie w rozeznawaniu duchów, codziennie regularnie modli się, żyje w przyjaźni z Bogiem, ma kontemplatywne podejście do życia, korzysta też w swym życiu z posługi kierownictwa duchowego.

Już w tym miejscu dodam, że o ile w Niemczech spotkałem osoby, niebędące kapłanami, które towarzyszyły innym w duchowej pielgrzymce z Bogiem i ku Bogu, to u nas nie znam takich przykładów. Obawy leżą po jednej i drugiej stronie. Podam pewien przykład, który przydarzył mi się przed 17 laty w Szczecinie, kiedy zacząłem udzielać CD w ciągu życia. Przez pierwszy rok udzielałem ich sam wybranym osobom, które w następnych etapach miały razem ze mną prowadzić rozmowy indywidualne. Tuż przed pojawieniem się grupy, która zgłosiła się na rekolekcje, u jednej z pań, która miała takie rozmowy prowadzić pojawił się duży lęk. A co będzie, jeśli do mnie czy do innej z osób niebędącej kapłanem czy jezuitą nikt nie będzie chciał przyjść? Jak my z tego wybrniemy? Mnie takie obawy wydawały się przesadzone, ale i taką ewentualność musieliśmy brać pod uwagę. Dlatego zamiast odgórnego przydziału, kto, z kim ma mieć rozmowy indywidualne, jak się to dzieje w Domach Rekolekcyjnych, podjęliśmy decyzję by wcześniej zapytać czy są osoby, które mają opory, ale są je w stanie przewyciężyć albo czy są też takie, które w ogóle nie biorą pod uwagę takiej opcji, by o swej relacji z Bogiem rozmawiać z nie kapłanem. Ku memu zaskoczeniu około 80% chciało rozmawiać tylko z kapłanem. Od tamtego czasu wiele się zmieniło. Dziś osoba prowadząca rozmowy indywidualne, która nie jest jezuitą czy kapłanem nie budzi już takich emocji. Czy w podobnym stopniu ewolucja dokonała się także w odniesieniu do towarzyszenia duchowego czy kierownictwa duchowego? Tu jestem sceptykiem. To chyba dopiero jeszcze przed nami.

Jeszcze jedna uwaga. Św. Ignacy przez 14 lat udzielał CD nie będąc kapłanem. Bóg sam Go prowadził, sam mu się udzielał w mistycznych oświeceniach. Dla Ignacego to działanie Boga w nim było tak przemieniającym doświadczeniem, że stał się innym człowiekiem. Czuł też, że Bóg chce by swoim doświadczeniem się dzielił z innymi, by w ten sposób „pomagał duszom” w rozwijaniu przyjaźni z Bogiem. Ignacy udzielając Ćwiczeń miał problemy z Inkwizycją, ale z zupełnie z innego powodu. Nie miał wykształcenia teologicznego. Inkwizycję interesowało jedno pytanie. Jeśli nie masz wykształcenia teologicznego to skąd czerpiesz światło i inspirację dla swych Ćwiczeń? Gdyby Ignacy odpowiedział z wewnętrznego natchnienia czy oświecenia od Ducha Świętego to zostałby zaliczony do sekty alumbrados, której przedstawiciele powoływali się na prowadzenie czy oświecenie od Ducha Świętego, odrzucając przy tym pośrednictwo Kościoła. Jak widać jeszcze na początku XVI wieku trwałe było wspomnienie i praktyka ojców pustyni, którzy udzielali porad duchowych innym nie będąc kapłanami.

2. Jaką rolę pełni w CD osoba je udzielająca i prowadząca rozmowy indywidualne? Ignacy tak ją określa: „Dający Ćwiczenia nie powinien nakłaniać odprawiającego je do ubóstwa lub jakiegoś innego przyrzeczenia bardziej niż do tego, co jest temu przeciwne, ani też do jednego stanu lub sposobu życia bardziej niż do innego. „...w czasie takich CD jest rzeczą bardziej stosowną i o wiele lepszą, aby w tym poszukiwaniu woli Bożej Sam Stwórca i Pan udzielał się duszy sobie oddanej i ogarniał ją ku swej miłości i chwale, a także przysposabiał ją ku tej drodze, na której będzie mu mogła lepiej służyć. Przeto dający Ćwiczenia niech się nie zwraca i nie skłania ani ku jednej, ani ku drugiej stronie, lecz stojąc w środku, niczym języczek u wagi, niech dozwoli Stwórcy działać bezpośrednio ze swoim stworzeniem, a stworzeniu ze swoim Stwórcą i Panem (CD 15).

Udzielający Ćwiczeń i prowadzący rozmowy ma pamiętać, że jedynym dawcą i działającym w rekolekcjach jest Osoba Ducha Świętego. On jest najważniejszy. On przychodzi i działa na modlitwie i poza nią w rekolektancie. Właściwą rolę udzielającego jest umożliwiać, ukierunkowywać, uzdalniać

do komunikacji z Bogiem, czynić bardziej wrażliwym na reakcję wszystkich zmysłów, pomagać w rozeznawaniu tych poruszeń serca i umysłu, które pochodzą od Ducha Świętego, a które od nas czy od szatana, obserwować działające w czasie tych poruszeń duchy, obserwować rodzące się w rekolektancie spontaniczne reakcje na nie, obserwować odpowiedzi i działania, które pod ich wpływem rekolektant chce podjąć. Nie powinien przeszkadzać w działaniu Duchowi Świętemu ani też swoją osobą Go przesłaniać. Nie powinien mieć żadnych swych preferencji, nie projektować na rekolektanta swych pomysłów na życie. Ma rozeznawać jak działa w nim Duch Święty.

Po drugie udzielający Ćwiczeń ma inną rolę niż spowiednik. W pierwszych wskazówkach napisanych przez samego św. Ignacego o sposobie dawania Ćwiczeń (1553-1556) tak się stwierdza: „Lepiej jest, jeśli to możliwe, żeby wyspowiadał się u kogoś innego, a nie u tego, który mu daje Ćwiczenia” (nr 4). Inna uwaga Ignacego pozwala lepiej zrozumieć różnicę obu tych ról: „Jest rzeczą bardzo pożyteczną, aby dający Ćwiczenia, nie starając się zresztą wybadać i poznać myśli i grzechów odprawiającego Ćwiczenia, jednakże dobrze wiedział o różnych poruszeniach i myślach, które różne duchy mu podsuwają. Albowiem wedle większego lub mniejszego postępu będzie mógł dawać pewne stosowne dlań ćwiczenia duchowe, odpowiednie do potrzeb duszy doznającej takich właśnie poruszeń” (ĆD 17).

Kolejne wskazówki Ignacego pozwalają uchwycić inne jeszcze role, jakie pełni udzielający ĆD. Jest tym, który znając egzystencjalną sytuację rekolektanta daje mu takie Słowo Boże na modlitwę, które jest odpowiedzią Boga na jego sytuację lub które będzie kontynuacją rozpoczętego procesu (CD 1). Dodaje mu odwagi w pokusach i odkrywa przed nim podstępny szatana (por. ĆD 7). Uczy go rozeznawać działanie duchów i dostosowuje swoje instrukcje do stopnia jego duchowego postępu (por. ĆD 6; 8; 9; 10). Pobudza do wielkoduszności (por. ĆD 12), ale przestrzega przed podejmowaniem nieprzemyślanych decyzji (por. ĆD 14), dopasowuje się do jego inteligencji, kultury, poziomu duchowego i moralnego (por. ĆD 18). Ignacy zawarł w wymienionych wskazówkach prawdziwe kompendium zasad towarzyszenia duchowego czy kierownictwa duchowego. Oczywiście ich stosowanie ma miejsce w konkretnym towarzyszeniu rekolektantowi odprawiającemu Ćwiczenia, ale zasady te mają walor powszechny.

3. Na jakie aspekty zwraca uwagę udzielający ćwiczeń? Na wszystko, co dzieje się w relacji rekolektanta z Bogiem. Na jakie fragmenty słowa zwrócił on uwagę, co usłyszał, zrozumiał z mowy Boga, jakie poruszenia uczuć, serca to w nim wywołało, jakiej odpowiedzi chciał Bogu udzielić, do jakiego działania czuł zachętę. Człowiek, który uczestniczy w ĆD, staje się zdolny, do zwrócenia swojej uwagi na więź między sobą a Bogiem oraz do dania Bogu odpowiedzi, który wchodzi z nim w dialog, jako osoba. Staje się on także zdolnym do wzrastania w zażyłej więzi z Nim oraz do wcielania w życie konsekwencji, jakie wypływają z tej relacji. Ten typ towarzyszenia duchowego nie jest skoncentrowany na wyobrażeniach, na teorii, lecz na doświadczeniu typowo religijnym, jakim jest modlitwa, na doświadczeniu tajemniczego Kogoś, Kogo nazywamy Bogiem. Ponadto, doświadczenie to nie jest postrzegane, jako odosobnione wydarzenie, ale jako wyraz ciągłej relacji, którą Bóg nawiązał z tym konkretnym rekolektantem. Udzielający ĆD towarzyszy rekolektantowi w jego relacji z Bogiem, umacniania w nim jedność z Bogiem, rozpoznaje wszystkie iluzje, przeszkody, pokusy, jakie mogą tej relacji zagrażać. A zatem chrześcijańskie towarzyszenie duchowe / kierownictwo duchowe definiujemy, jako pomoc, której jeden chrześcijanin udziela drugiemu w jego niepowtarzalnej relacji z Panem. Duchowe towarzyszenie jest posługą w Kościele wobec pojedynczych osób względnie grup lub wspólnot, która pozwala dojść do głosu całej rzeczywistości człowieka lub wspólnoty. Podstawową rzeczywistością wszystkich ludzi jest fakt bycia istotą stworzoną przez Boga i znajdującą się z Nim w stałej relacji. Na tę rzeczywistość składa się cielesny i duchowy wymiar człowieka; także jego stosunek do siebie samego, do innych osób, do świata i do Boga. Duchowe towarzyszenie pomaga w:

- zwróceniu uwagi na objawiającego się Boga w mojej modlitwie i w życiu codziennym;
- zwróceniu uwagi na pojawiające się we mnie spontaniczne reakcje na obecność i działanie Boga;
- podjęciu decyzji czy w udzieleniu odpowiedzi na obecność i działanie Boga.

Aby zauważyć obecność i działanie Boga w sobie, aby zauważyć w sobie spontaniczne reakcje na spotkanie Boga, aby udzielić Bogu odpowiedzi rekolektant musi nauczyć się kontemplatywnej postawy. Kontemplować oznacza tu patrzeć, przyglądać się i pozwalać komuś, czemuś na mnie oddziaływać. W kontemplatywnej postawie chodzi o przyzwolenie na zaistnienie we mnie tego, co

zobaczyłem, usłyszałem, poczułem. Im człowiek jest bardziej kontemplatywny tym bardziej odczuwa głębię tego, co na niego oddziałuje. Są dwie możliwe reakcje wobec zaistniałego faktu - np. piękna zachodzącego słońca: przyglądam się, zachwycam i jako reakcja na to doświadczenie wychwalam Boga, dziękuję Mu za ten piękny dar Jego obecności w naturze; druga reakcja - przyglądam się, zachwycam i po chwili myślę, co jeszcze tego wieczoru mam do zrobienia. Tylko pierwsza postawa zasługuje na miano postawy kontemplatywnej w ścisłym tego słowa znaczeniu.

Istotne są trzy kroki:

- zdanie sobie sprawy z zaistniałego faktu czy z tego, co do mnie przemówiło.
- jak na to spontanicznie zareagowałem?
- jaką podjąłem decyzję? Co uczyniłem?

Świadoma relacja zaczyna się wtedy, gdy decyduję się słuchać i przyglądać, co robi ktoś drugi. Po takim wyborze mogę swobodnie zdecydować, czy odpowiem, czy nie. Przez postawę kontemplatywną rozumiemy świadomą gotowość i pragnienie, aby patrzeć i słuchać Boga takiego, jakim chce On być dla mnie, oraz odpowiedzieć Mu. Mogę Go przyjąć takim lub odrzucić. W obydwu wypadkach daję odpowiedź. Kiedy rozpoczął się ten proces, człowiek ma „pożywkę”, aby rozpocząć kierownictwo duchowe.

Jak można zauważyć skoncentrowałem się prawie wyłącznie na modlitwie, jako właściwym przedmiocie towarzyszenia duchowego. Jednak nieodłącznym elementem obok modlitwy, jako miejsca pielęgnowaniu relacji Bogiem, jest także umiejętność rozeznawania duchowego. Rozeznawanie jest sztuką odczytywania, w jakim kierunku prowadzą nas pragnienia serca, nasze spontaniczne reakcje na objawiającego się nam Boga. Jeśli chcemy, aby nasze działania były świadome i wolne, zgodne z naszym powołaniem, ze zdrowym rozsądkiem i sumieniem jest rzeczą konieczną nauczyć się odróżniać skąd, z jakiego źródła one pochodzą. Mogą pochodzić od nas samych, otaczającego świata, Boga oraz złego ducha. Ogólna zasada jest następująca: „zatrzymać to, co dobre, odrzucić, co złe” (ĆD 313). Towarzysz duchowy zna i umie stosować nie tylko reguły o rozeznawaniu duchowym, ale także jest dla rekolektanta konkretnym, i na tyle ile możliwe obiektywnym i normatywnym znakiem obecności samego Kościoła. Częścią rekolekcji ignacjańskich są Reguły o trzymaniu jedności z Kościołem, o miłości do Niego. Rekolektant żyje w konkretnej wspólnocie Kościoła i poprzez posługę kierownika duchowego włącza się głębiej w jego budowanie. Chciałbym mocno podkreślić, że poprzez posługę kierownictwa konkretny człowiek korzystający z niego ma nie tylko rozwijać swoją relację z Bogiem, wzrastać w świętości, ale także bardziej rozeznawać dary otrzymane od Ducha Świętego i bardziej nimi służyć w Kościele. Kto nie ma takiego zamiaru temu zarówno ĆD jak i kierownictwo duchowe nie jest potrzebne. Ignacy był zdania, że tylko ci mogą być dopuszczeni do ćwiczeń, którzy rokują obfite owoce. To samo można odnieść do towarzyszenia duchowego.

4. Na koniec jeszcze chcę powiedzieć o związku lub jego braku między towarzyszeniem duchowym a spowiedzią. W tradycji ignacjańskiej te dwie posługi są rozłączne, ale niewykluczające się. Pomiędzy posługą sakramentu pojednania i towarzyszeniem duchowym zachodzi dość zasadnicza różnica. Celem spowiedzi jest pojednanie człowieka z Bogiem. Posługę tę może spełniać jedynie i wyłącznie kapłan, który przez rozgrzeszenie udzielone grzesznikowi staje się znakiem miłosierdzia samego Boga. Słowa wyjaśnienia, zachęty ku wytrwaniu, pomoc w rozeznaniu materii grzechu oraz dawane rady, które towarzyszą spowiedzi, nie należą do jej istoty. Mogą one być, ale nie muszą. Jeśli spowiednik uzna za stosowne skierować takie słowa do spowiadającego się u niego penitenta to mogą one być traktowane, jako "minimalna" forma towarzyszenia duchowego.

Celem towarzyszenia duchowego jest bezpośrednia, indywidualna pomoc człowiekowi w jego dialogu z Bogiem, która nie wymaga święceń kapłańskich. Mogą ją pełnić zarówno kobiety jak i mężczyźni przygotowani i posiadający odpowiednie doświadczenie modlitewne i duchowe. Ich posługa powinna być jednak w jakiejś formie zaaprobowana przez Kościół hierarchiczny. Jest to niezmiernie ważna i delikatna posługa, pełniona przez wieki w Kościele⁷. Rozmowa, dialog, rozeznawanie w towarzyszeniu duchowym, mimo, że w pierwszej kolejności nie dotyczy samego grzechu, to jednak bierze pod uwagę wszystkie przeszkody, pokusy, wady, przyzwyczajenia, słabe strony, niepełne a nawet czasem demoniczne wyobrażenia, jakie penitent ma o Bogu. Wszystko to ma

⁷ O jej ważności mówił dnia 16 stycznia 2012 roku Benedykt XVI na Anioł Pański.

bardzo duży wpływ na jego relację i jakość dialogu z Bogiem⁸. Szukanie Boga i Jego woli, rozeznawanie odpowiedzi, jakie należy Mu udzielić dotyczy wszystkich aspektów ludzkiego życia.

⁸ „Podczas, gdy sfera spowiedzi rozciąga się tylko na popełnione grzechy, to kierownictwo duchowe obejmuje poza grzechami i ich przyczynami, wszystko to, co ma jakikolwiek związek z rozwojem duchowym: naturalne usposobienie z jego dobrymi i słabymi stronami, nabyte przyzwyczajenia zarówno dobre, jak i złe, upodobania i niechęci, szczególne trudności, pokusy i niebezpieczeństwa, niedoskonałości, nierozważności i nieśmiałości, sposoby unikania grzechu, wykorzenienia niedobrych skłonności i rozwijania dobrych inklinacji; dla tych, którzy jeszcze nie wybrali stanu życia, wchodzi tu również kwestia powołania i, gdy już zostanie ona rozwiązana, środków, jakimi należy się posługiwać, by przygotować się do stanu, do jakiego jest się powołanym”, G. Manise, *Direzione spirituale*, w: *Dizionario de Teologia Morale*, Studium, Roma 1968, s. 525 (cytuję za: Radimondo Frattallone, *Kierownictwo duchowe dziś*, Wydawnictwo Księży Marianów, Warszawa 2001, s. 171).

